



**TEATR LUDOWY  
NOWA HUTA**

**PROGRAM NR 6  
SEZON 1958/59**

Dyrektor  
i kierownik artystyczny:  
KRYSTYNA SKUSZANKA



MARIA DĄBROWSKA

Fot. A. Szybowski

Z okazji 70-lecia urodzin, Zespół Teatru Ludowego składa wielkiej pisarce polskiej, pani Marii Dąbrowskiej serdeczny hold z życzeniami zdrowia, pomysłowości, długich szczęśliwych lat pracy twórczej.

## O „Geniuszu sierocym“

Pomysł napisania utworu obdarzonego później tytułem „Geniusz sierocy“ powstał w grudniu 1938 roku po nie wiem już którym przeczytaniu „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza. Owładnęła mną wtedy nieodparta, natrętna chęć pokazania innej strony ówczesnego dramatu dziejowego w akcji, której sceną byłaby Warszawa w latach 1646—1648. W styczniu 1939 roku przystąpiłam do studiowania źródeł z epoki, których ogromną ilość (co prawda mało krytycznie) wydano w tak bardzo pracowitym, chociaż tak dla nas nieszczęśliwym XIX wieku. Studia te ukończyłam w marcu 1939 roku. Źródłami, z jakich korzystałam nade wszystko, były: diariusze sejmów z 1646 i 1648 roku, „Pamiętniki“ Albrechta Radziwiłła, raporty nuncjuszów papieskich z czasu panowania Władysława IV, diariusz Stanisława Oświęcima, listy Adama Kisielea, tudzież wszelkie inne listy i pamiętniki, na jakie udało mi się trafić. Znaczna część „Geniusza sierocego“ to autentyczne teksty przekazów historycznych. Pod koniec marca 1939 roku przystąpiłam do pisania brulionu. W ciągu kwietnia dramat był gotów. „Geniusz sierocy“ jest więc książką, którą napisałam szybciej niż jakikolwiek inny z moich utworów. Nawet bowiem niektóre nowele zabrały mi więcej niż miesiąc czasu. Jest też jedynym utworem, nad którym pracowałam również nocami, rzecz zupełnie wyjątkowa w moich zwyczajach pisarskich. Może rosnące napięcie ówczesnej sytuacji europejskiej było tu bodźcem nakazującym pośpiech. Może spiętrzenie dręczących nas wtedy zagadnień wewnętrznie polskich, do których temat i jego źródła historyczne okazały się — dla mnie samej — wstrząsającą aluzją, przynagliły rytm inspiracji. Język dramatu wymaga paru słów komentarza. Na ogół wedle mego przekonania, autor powinien pisać językiem swego czasu bez względu na to, jaką epokę w swym utworze przedstawia. Są jednak rzeczy silniejsze od przekonań. Żyjąc przez trzy miesiące źródłami z XVII wieku, a więc

i językiem tego czasu, tylko tym językiem w czasie pracy myślałam i wszystkie powołane do życia literackiego postacie słyszałam tylko tym językiem mówiącymi.

Korektą latynizowanej prozy XVII wieku była mi jego poezja, zwłaszcza Samuel ze Skrzyzny Twardowski oraz Wacław Potocki. Poezja ówczesna wydała mi się znacznie bliższa mowy potocznej (choć to zakrawa na paradoks) niż proza oratorska czy epistolarna. Z poezji też zaczerpnęłam większość przysłów i charakterystycznych powiedzonek.

W tej mocno i spontanicznie archaizowanej postaci „Geniusz sierocy“ ukazał się w roku 1939. Teraz oddając go ponownie do druku złagodziłam i stuszczałam pierwotną archaizację, usuwając takie zwroty, słowa i formy składniowe, które nie byłyby zrozumiałe dla dzisiejszego czytelnika lub wydawałyby mu się dziwaczne. Ale istota mojej archaizacji którą jest siedemnastowieczny tok myślenia, pozostała nietknięta. Pomysł „Geniusza sierocego“ zrodził się od razu w formie dramatu i nigdy ani przez chwilę nie próbowałam oblec go w kształt powieści, mimo że ten rodzaj literacki bardziej odpowiada moim upodobaniom i możliwościom pisarskim. „Geniusz sierocy“ urąga nado (tak samo jak późniejszy o lat sześć dramat „Stanisław i Bogumił“) wszelkim tradycyjnym konwencjom, wedle których dramat historyczny winien być pisany wierszem. Tego nie potrafiłam, a jednak z niezupełnie jasnych dla mnie powodów uparłam się przy formie dramatycznej.

## Od teatru

Nie bez poważnych przyczyn „Geniusz sierocy“ — utwór znakomitej naszej pisarki — czekał okrągło 20 lat na realizację teatralną. To pierwsze dzieło dramatyczne Marii Dąbrowskiej stanowi twardą próbę sił dla teatru. Obszerny tekst, ściśle osadzony w realiach historycznych, więcej — zawierający w sobie poważną część autentycznych dokumentów epoki — nie mógł być wprost przeniesiony na scenę. Wystarczy powiedzieć, że wystawienie całej sztuki stworzyłoby 6-cio godzinny spektakl o bardzo nierównej akcji dramatycznej, że około 50 postaci utworu nie znalazłoby pełnej możliwości wyraźnego zaformowania artystycznego na scenie. To są pierwsze z brzegu niedogodności teatralne, z którymi wypadło nam się zetknąć.

Skoro więc takie trudności niesie „Geniusz sierocy“, skoro tak twardo staje w poprzek wymogom warsztatowym teatru, że aż trzeba było stosować adaptację tekstu — dlaczego teatr nasz zdecydował się na wystawienie tej sztuki?

Można by tu mówić o specjalnych okolicznościach, jakie sprzyjały: i Milenium i 10-lecie Nowej Huty stwarzają okazję do wkomponowania repertuarowego „Geniusza“, do zharmonizowania jego warstwy tematyczno-ideowej z treścią tych uroczystości. Ale — szczerze mówiąc — nie to było największą podniętą dla teatru. „Geniusz sierocy“ to sztuka historyczna? — Zgoda. Lecz „Geniusz sierocy“ to nade wszystko sztuka współczesna. To utwór dający wizerunek ducha narodu. Doskonale wierny zdarzeniom i faktom z połowy XVII wieku; niepokojąco wierny połowie XX wieku. Ta kłamra historyczna, ten luk obejmujący trzy wieki życia narodowego nakazuje przemyśleć wiele. I dla tych głównie przyczyn opracowaliśmy przedstawienie „Geniusza sierocego“.

Cały zespół Teatru jest szczerze wdzięczny pani Marii Dąbrowskiej za ten utwór. Jeśli przedstawienie przyczyni się do przekazania myśli Autorki — będzie to dla nas najgłębszą satysfakcją artystyczną.

**PRAPREMIERA**  
**20 CZERWCA 1959 R.**

**MARIA DĄBROWSKA**

# „GENIUSZ SIEROCY“

Dramat wysnuty z dziejów siedemnastego wieku.

**Adaptacja tekstu:**  
**JERZY KRASOWSKI**

Akt pierwszy w pałacu w Ujazdowie, w maju r. 1646

Akt drugi na zamku królewskim w Warszawie

— Obraz pierwszy — początek sejmu, październik r. 1646

— Obraz drugi — koniec sejmu, grudzień r. 1646

Akt trzeci na Zamku królewskim w Warszawie, Sejm konwokacyjny, lipiec-sierpień r. 1648

Inscenizacja i reżyseria: Jerzy Krasowski

Inscenizacja plastyczna: Józef Szajna

Opracowanie muzyczne: Józef Bok

### OSOBY DRAMATU:

Władysław IV, król polski  
JERZY KALISZEWSKI

Jerzy Ossoliński, kanclerz w. koronny  
TADEUSZ SZANIECKI

Adam Kisiel, wojewoda braclawski  
FRANCISZEK PIECZKA

Albrecht Radziwiłł, kanclerz w. litewski  
JERZY PRZYBYLSKI

Aleksander Radziwiłł marszałek w. litewski  
TADEUSZ LUBERADZKI

Jakub Sobieski, kanclerz krakowski  
ZDZISŁAW KLUCZNIK

Lukasz Opaliński, marszałek w. koronny  
JAN KRZYWDZIAK

Adam Kazanowski, marszałek nadworny koronny  
WŁADYSŁAW PAWŁOWICZ

Jan Mikołaj Stankiewicz, marszałek izby poselskiej  
EDWARD ŁADA CYBULSKI

Jędrzej Leszczyński, biskup hełmiński, podkanclerzy koronny  
JERZY HORECKI

Jerzy Ponętowski, poseł woj. czernihowskiego  
FERDYNAND MATYSIK

Poseł Czupurny  
EDWARD RĄCZKOWSKI

Poseł Gniewny  
WITOLD PYRKOSZ

Poseł Stroskany  
GUSTAW KRON

Poseł Rozważny  
JANUSZ MIRCZEWSKI

Poseł Zdeterminowany  
MICHAŁ LEKSZYCKI

Poseł Przerażony  
RYSZARD KOTAS

Poseł Jowialny  
ZDZISŁAW KLUCZNIK

Maria Ludwika, królowa polska — księżna Mantui  
BOGUSŁAWA CZUPRYNÓWNA

Zygmunt Kazimierz, królewicz  
\* \* \*

Żona Posła Jowialnego  
EUGENIA ROMANOW

Omelian, kozaczek króla Władysława  
ALEXANDER POLEK

Iwan Pietruszenko, pisarz wojska zaporozkiego  
JAN GÜNTNER

Pokojowiec  
JAN MAĆZKA

Posłaniec z dalekiej drogi  
JAN BRZEZIŃSKI

Pacholik I  
MARIA GDOWSKA

Pacholik II  
WANDA UZIEMBŁO

Pacholik III  
WANDA SWARYCZEWSKA

Dworzanim  
JAN GÜNTNER

Kozak w służbie Kisiela  
JAN MAĆZKA

Poseł kozacki, Posłowie



Projekt dekoracji J. Szajny

## Dzieło Marii Dąbrowskiej

Kiedy chcę się nadyszeć polszczyzny w poezji, pochylam się nad „Panem Tadeuszem“, kiedy pragnę napić się polszczyzny ze strumienia mowy niewiązanej, zanurzam się w „Nocach i dniach“.

Spragniony pięknej mowy ojczystej przeczytałem po raz któryś wszystkie książki Marii Dąbrowskiej objąłem jednym spojrzeniem całe jej dzieło.

Widok całości dzieła Marii Dąbrowskiej budzi myśli i uczucia podniesione do potęgi, do jakiej wznoszą je wyjątkowe tylko, najwyższe pomniki piśmiennictwa narodowego. Aby znaleźć właściwą skalę dla miary tego dzieła, trzeba je porównać z arcydziełami literatury powstałymi w przeszłości. Żaden bowiem utwór współczesnego pisarza nie może się mierzyć ani zakresem treści, ani stopniem artyzmu z utworami autorki „Nocy i dni“. W miarę jak czas oddala nasze spojrzenie od chwili, kiedy powstała epopeja Dąbrowskiej, w miarę jak uzyskujemy należyłą odległość, aby objąć wzrokiem wysokość jej dzieła — oczywistą staje się dla wszystkich prawda, że Maria Dąbrowska obdarzyła nas utworami, którym równych niewiele posiada literatura polska. Dane nam jest szczęście, że oto żyje wśród nas i tworzy pisarz wyjątkowy.

Międzywojenne dwudziestolecie stanowi zamknięty okres piśmiennictwa polskiego, w jego więc obrębie najwyraźniej można dojrzeć i ustalić wartości przewodnie ówczesnej literatury. Nikt dziś nie wątpi, że wszystkim, co w prozie tamtego czasu powstało najlepszego, patronowało dzieło Dąbrowskiej. Sztuka pisarska autorki „Ludzi stamtąd“

widnieje światłem, od którego brały jasność i barwę najlepsze utwory tamtego okresu.

Ukazanie się „Ludzi stamtąd“ (rok 1925) stanowi przełom w praktykowanym wtedy stylu, od tej książki datuje się zwrot ku pełnemu widzeniu spraw życia i świata. Dopiero od „Ludzi stamtąd“ zaczęło się skuteczne w naszej prozie przezwyciężenie młodopolskiego modernizmu i jego pod różnorodnymi nazwami ponawianych przeżytków. Historyk literatury z łatwością potrafi dowiedzieć, ile zawdzięcza objawieniu się realistycznego talentu Dąbrowskiej twórczość wybitnych powieściopisarzy przedwojennych; w jakim stopniu pełnia realizmu Dąbrowskiej pomogła prozaikom lewicy społecznej oprzeć się wpływowi lirycznego stylu Żeromskiego. Oddalenie w czasie pozwala nam bezbłędnie określić śródślonieczną pozycję dzieła Dąbrowskiej w systemie literatury międzywojennego dwudziestolecia. Czego słońce epopei Marii Dąbrowskiej nie oświeciło promieniami realistycznego widzenia, to ginie w mrokach błędu i niepamięci. Widzimy teraz ten fakt jasno, bo pozwala nam na to uzyskana dla krytycznego ujrzenia perspektywa.

Ale i ostatnie nasze dziesięciolecie literackie mierzyć będziemy według tego, w jakim stopniu zbliżyło się do wysokości osiągniętej przez dzieła Dąbrowskiej. Twierdzenie takie, jeszcze kilka lat temu, kiedy rozlegały się w naszej krytyce krzykliwe, a puste głosy, wydać by się mogło nieprawdopodobne. Dziś pojmuje już wielu, że najwybitniejszymi utworami realistycznymi i socjalistycznymi dziesięciolecia są „Na wsi wesele“ i „Trzecia jesień“.

Dziesiątki powieści tworzonych według pseudo-realistycznego schematu okazały się powierzchownymi maskami zasłaniającymi wstydliwie rzeczywistość — i dziś każdy, kto ma niezmacony wzrok, widzi, że podobnie jak od „Ludzi stamtąd“ zaczął się zwrot ku prawdzie realistycznej w lite-

raturze przedwojennej, tak proza nowego prawdomównego realizmu w Polsce Ludowej zaczyna się od „Gwiazdy zarannej“.

Przedwojenna twórczość Dąbrowskiej osiągnęła swój szczyt w dwu arcydziełach: w „Ludziach stamtąd“ i „Nocach i dniach“. Cykl jej opowiadań o proletariuszach wiejskich jest zjawiskiem w naszej literaturze przedziwnym i jedynym. Na obszarach całej prozy polskiej, od Reja począwszy, niczego tak cudownie potocznego i tak dosłownie poetyckiego nie znajdziemy. Pisarka ukazuje dno życia, opowiada o nędzarzach „ostatnich spośród ludzi“, o najmitach pozbawionych innej nadziei na przyszłość niż — emigracja, a więc skazanych na utracenie nawet tego dna, na którym oparli swoją nędzną egzystencję. I oto z obrazu życia tak surowego w codziennym okrucieństwie nędzy i najemnej pracy uczyniła Dąbrowska hymn na cześć niezmożonej siły tych wydziedziczonych, „których jedyne oparcie duchowe stanowi to, co potrafią wydobyć z samych siebie“. Proletariusze Dąbrowskiej są ciemni, do ich gnojných nor nie dotarło słowo klasowego uświadomienia, ale Dąbrowska dostrzegła oto w samej zasadzie ich życia tę prawdę, którą wzięła z losu proletariuszy pieśń. Pieśń, co głosi, że oni stworzą nowe życie i nowy zaprowadzą ład.

Z tego ducha namiętnej solidarności z wywłaszczonymi, ze zjednoczenia porywów własnego serca i woli ze światem ich uczuć i pragnień powstały opowieści — pieśni, nowele-pematy, rapsody bohaterskie, wznoczące z przepaści ludzkiej niedoli głos niezmożonej siły.

\* \* \*

Dąbrowska dokonała tego poetyckiego cudu za pośrednictwem języka, jakim żaden jeszcze z mistrzów prozy polskiej nie władał; żaden nie zdołał tak zakląć rzeczywistości, tak jej przemienić w poezję.

W porównaniu z mistrzostwem słowa autorki „Ludzi stamtąd“ język jej bezpośrednich przewodników, Reymonta i Żeromskiego, obniża poetyczność i zdradza widoczną stylizację. Mowa Dąbrowskiej płynie ze źródła mowy potocznej, bijącej z dna mowy ludu wiejskiego. Pisarka nie tylko przytacza wiernie powiedzenia gwarowe, ale w składni zdań, w których snuje myśli swoich „Ludzi stamtąd“, słyszymy tok ludowy, chłopski. Rośna rzeźwość słów i obrazowa wyrazistość zdań czyni z tej prozy — mowę poetycką. Osiągnęła Dąbrowska to, co wydawało się niemożliwe: przemieniła zwyczajną mowę w poezję, czy też wprowadziła w potoczny język. Na całym obszarze literatury widzę tylko jeden taki cud: „Pana Tadeusza“.

Przenika dzieje ludzi w epopei Dąbrowskiej ta sama wszechogarniająca miłość pisarki dla najdrobniejszego okrucieństwa istnienia, co w „Panu Tadeuszu“. Ona to sprawia, że wytężone oko i ucho epika chwytają z taką czułością zjawiska świata, iż opowieść o losach ludzi przemienia się w niemal dotykálną obecność ludzi i zdarzeń. Tylko nieliczni twórcy na świecie mieli podobną siłę widzenia i wywoływania ludzi za pomocą słów. Nikt w prozie polskiej nie osiągnął tego w takim stopniu, nikt nie potrafił tak wcielić zmyślonych postaci w widoczne poprzez słowa ciało. Postaci Sienkiewicza są jak na obrazach Matejki uchwycone w ruchu, lecz płaskie, „literackie“, ludzie Dąbrowskiej żyją dotykálnie doświadczani wszystkimi zmysłami, zgłębieni do dna duszy, do najtańszych odruchów uczucia, woli i instynktu. Żyją najpełniejszym w naszej literaturze życiem psychicznym.

\* \* \*

Arcydzieło Dąbrowskiej zbliża się do „Pana Tadeusza“ dzięki podobnemu mistrzostwu w kształtowaniu języka artystycznego. Język „Pana Tadeusza“ to język wysłuchany z setek ust gawędziarzy i „spółpowietników“ poety, wzbogacony



wiedzę językową zebraną z całego obszaru znanej wówczas polszczyzny literackiej.

Język ten jednoczy naturalność ze sztuką, potoczność z wdziękiem i subtelnością liryki. Mowa Dąbrowskiej czaruje podobną naturalnością, toczy się jak żywy strumień płynący z ust opowiadacza. Jest to mowa potoczna, słyszana czułym uchem epiczki, mowa w której słychać zmienną intonację i spadek kadencji.

Język podobnie jak w „Panu Tadeuszu“ indywidualizowany stosownie do mówiących nim postaci i opowiadanych spraw. Dąbrowska stworzyła ten język z powszechnej mówionej mowy, a wzbogaciła go i pogłębiła dzięki ogromnej wiedzy lingwistycznej, dzięki znawstwu polszczyzny w ciągu wieków jej rozwoju. O znawstwie tym, niewątpliwie największym wśród współczesnych pisarzy polskich, świadczą zwłaszcza dwa dramaty: jeden z XI wieku: „Stanisław i Bogumił“, drugi z wieku XVII: „Geniusz sierocy“.

Dramaty te wywołują bohaterów w wyobraźni czytającego żywo i dobitnie. Świetny dialog, rozwijający wyraziście myśli rozmówców, przykuwa uwagę. Niestety teatr polski nie spełnił dotychczas swego obowiązku wobec największej pisarki polskiej.

Dąbrowska zwróciła w tych dramatach swoją myśl w odległą przeszłość historyczną, chcąc, widać, w czasach przełomowych odczytać naukę płynącą z dawnych burzliwych dziejów. Wybrała bohaterów poruszanych wielkimi ideami politycznymi, które pragną zrealizować wbrew spiskującemu lub ospałemu społeczeństwu. „Geniusz sierocy“, król Władysław IV, szuka oparcia w ludzie, przegrywa nie poruszywszy ospałego i bezmyślnego narodu szlacheckiego. Bohater drugiego dramatu, Bolesław Śmiały, przegrywa w walce z Niemcami i ich sprzymierzeńcem wskutek zdrady wewnątrz kraju. Znać w dramacie z XI wieku ślad myśli autorki

o losach kraju przed drugą wojną światową, znać troskę patriotyczną i głębokie zrozumienie przyszłości. Wystawienie tych wybitnych dzieł na scenie ujawni winno ich wysokie wartości artystyczne i poważną refleksję historyczną.

Twórczość Marii Dąbrowskiej nie stanowi w dziejach naszej literatury karty zamkniętej. Twórczość ta trwa i każdym swoim dziełem przyczynia się do określenia charakteru naszego współczesnego piśmiennictwa, do otwarcia nowego rozdziału jego historii.

(z przedmowy do „Pism wybranych“ Marii Dąbrowskiej, rok 1956).

**Asystent reżysera:** Piotr Paradowski  
**Inspicjent:** Irena Przybylska  
**Sufler:** Alicja Woźniak  
**Oświetlenie:** Ludwik Kolanowski  
**Nakrycia głowy:** W. Dmowska  
**Radioakustyka:** Hubert Breguła  
**Brygadier sceny:** Edward Górski  
**Kier. Prac. Krawieckiej:** Feliks Kolak, Zdzisława Gajdeczko  
**Kier. Prac. Perukarskiej:** Henryk Jargosz  
**Kier. Pracowni Stolarskiej:** Ludwik Kosowski  
**Prace malarskie i modelarskie:** Roman Banaszewski  
Stanisław Siedlik

W repertuarze:

W. SZEKSPIR

„B U R Z A”

W. ŻUKROWSKI

„PORWANIE W TIUTIURLISTANIE”

A. FREDRO

„GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE”

J. STEINBECK

„MYSZY I LUDZIE”

W przygotowaniu:

J. SŁOWACKI

„SEN SREBRNY SALOMEI”

F. DÜRRENMATT

„ROMULUS WIELKI”

Cena 3,00 zł

---

NOWOHUCKA DRUKARNIA PRZEMYSŁU TERENOWEGO  
KRAKÓW - NOWA HUTA, OS. C-2. ULICA STAŁOWA 9  
Zam. 1097 - 4.000 - C-1(2704)